

Upamiętnienie zasłużonych pracowników
przedwojennego sądownictwa

Moim zdaniem na upamiętnienie zasługują nie tylko osoby, które utraciły życie na skutek drugiej wojny światowej i w okresie stalinowskiego terroru, lecz również i te, które cierpiały w więzieniach NKWD i lagrach sowieckich, hitlerowskich obozach koncentracyjnych, a zwłaszcza te, które walczyły o niepodległość Ojczyzny w szeregach Armii Polskiej utworzonej przez Rząd na emigracji, a w kraju w Armii Krajowej.

Do takich osób zalicza się i mój ojciec Jan - Kazimierz Korab - Karpowicz w 1939 r. sędzia Sądu Okręgowego w Białymstoku. Ojciec mój już w latach 1919 - 1920 był więziony jako Polak i inteligent /doktor praw/ przez władze sowieckie w Moskwie, a następnie zesłany do miejscowości Niżnyj Tagił na Syberii.

Korzystając z możliwości repatriacji, jakie stworzył traktat rycki z dnia 18 marca 1921 r., w listopadzie tegoż roku Ojciec mój wraz z rodziną powrócił do kraju. Tutaj przystąpił do pracy w sądownictwie : początkowo w Górodnie jako podprokurator, a od 1931 r. jako sędzia okręgowy w Białymstoku.

W dniu 8 września 1939 r., na skutek służbowego polecenia ewakuacji, wyjechał z Białegostoku i został wcielony do I batalionu saperów pod dowództwem mjr. Jankowskiego /czy Jareckiego/. W batalionie tym był również porucznik rezerwy Józef Usiembło, komornik z Białegostoku. W dniu 21 batalion przekroczył granicę litewską. Oficerowie zostali internowani i przebywali kolejno w obozach : Birsztony, Pokęga i Kalwaria.

W lipcu 1940 r. ojciec mój został deportowany do Kozielska, gdzie pozostawał do lipca 1941 r., a następnie ze wszystkimi internowanymi z Litwy, tam urodzonymi lub zatrzymanymi, został przewieziony do obozu w Grązowcu. Pobyt w Grązowcu jest udokumentowany zachowanym pamiętnikiem, zawierającym własnoręczne zapisy ponad 120 oficerów.

W dniu 8 września 1941 r. - jak wynika z pamiętnika - transportem wojskowym Nr 20905, wagon 117, oficerowie z Grązowca zostali przewiezieni do powstającej Armii Polskiej. Wraz z Armią ojciec wyjechał na Bliski Wschód /Iran, Irak, Palestyna/. Jednak ze względu na stan zdrowia, po

/u Kozielska! /

2.5 latach służby, został demobilizowany i skierowany wraz z polskimi uchodźcami do Tanganiki /Afryka/. Tam w miejscowości Ifunda Polacy założyli szkołę, w której ojciec był radcą prawnym i sekretarzem.

Trzeba podkreślić, ojciec mój posiadał od młodości zamiłowanie do historii, archeologii, kultury ludowej i numizmatyki, stale wzbogacając swą wiedzę w tym zakresie. W Białymstoku był m.in. prezesem Polskiego Towarzystwa Numizmatyczno-Krajoznawczego oraz działaczem Polskiego Związku Zachodniego, poszukiwanym w okresie okupacji przez Gestapo.

Będąc w Ifundzie założył pierwsze w tym kraju Muzeum Etnograficzne. W 1949 r. część eksponatów została przewieziona do Polski i przekazana Muzeum Kultur Wschodnich w Młocinach /obecnie w Warszawie/.

W 1949 r. ojciec powrócił do kraju i zamieszkał w Szczecinie. Do sądownictwa nie wrócił ze względu na istniejący ustrój społeczno-polityczny. Niejednokrotnie był inwigilowany przez UB.

Był założycielem i kierownikiem Gabinetu Numizmatycznego w Muzeum Ziemi Pomorskiej.

Po przejściu na emeryturę w 1958 r. podjął pracę w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Szczecinie, jako specjalista w dziale starodruków.

Zostawił po sobie szereg prac z zakresu numizmatyki, archeologii, starodruków i papiernictwa.

Umarł na kolejny zawal serca w dniu 17 maja 1968 r. w czasie pobytu w Białymstoku i tu został pochowany.

Proszę o wpisanie nazwiska mego ojca na pamiątkowej tablicy pracowników przedwojennego sądownictwa.

mgr Ludmilla Górecka
Białystok,
ul Poleska 15 m.28

Białystok, dnia 20 sierpnia 1992 r.

5 oddziałów
(regimenty - Władysław)

Jan Kazimierz Korab - Karpowicz,
por. 1 Pułku Ułanów Kresowieckich - jeden z więźniów
obozu w K o s i e l s k u .

Jan Kazimierz Korab - Karpowicz urodził się dnia
17 października 1888 r. w miejscowości Międsyrzeczne, powiatu
wileńsko-trockiego. Pochodził z rodziny szlacheckiej. Jego
rodzicami byli Bolesław i Anna z Michalskich.

W 1914 r. ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie
w Moskwie, uzyskując dyplom drugiego stopnia /doktor praw/ i
podjął pracę w Archiwum Ministerstwa Sprawiedliwości /Dział
Metryki Litewskiej/.

W 1917 r. wstąpił do I Korpusu Polskiego, formowanego
na terenie Rosji przez generała Józefa Dowbór-Muśnickiego.
W 1918 r. został aresztowany przez władze rewolucyjne,
więziony w Moskwie, a następnie zesłany do Mińskiego Tagilu
na Syberii.

W listopadzie 1921 r., w ramach repatriacji, wrócił do
Polski i został zatrudniony w sądownictwie. Wojna 1939 r.
została go na stanowisku sędziego Sądu Okręgowego w Białym-
stoku. Został smobilizowany w stopniu porucznika rezerwy
i brał udział w kampanii wojennej, a po wkroczeniu Armii
Czerwonej, przeszedł na Litwę, gdzie został internowany
i przebywał w obozach : Birżtany, Połaga i Kalwaria. Stamtąd
w lipcu 1940 r. został przewieziony do obozu w K o s i e l s k u,
gdzie pozostał do dnia 10 lipca 1941 r. Na skutek
selekcji, dokonanej przez władze radzieckie, wszystkich
internowanych pochodzących z Litwy, tam urodzonych lub
zatrzymanych, skierowano do obozu w Graszowcu, wołogodzkiej
oblasti.

Od pierwszych dni pobytu w Graszowcu aż do chwili
opuszczenia obozu prowadził pamiętnik, w którym zebrał
zapisy ponad 120 oficerów. Dzięki temu pamiętnikowi, który
się zachował, można ustalić nazwiska większości oficerów,
pozostających w obozie. Podpisy, złożone w pamiętniku, są
tak czytelne, że można je - gdyby zaczęła potrzeba - dokładnie
odczytać. Jak wynika z zapisów, w sierpniu 1941 r. nastroje
oficerów przebywających w Graszowcu wyraźnie się poprawiły,

dzięki układowi dnia 30 lipca 1941 r. zawartemu przez
Rząd, Emigracyjny RP z Rządem ZSRR.

Świadczy o tym następujący zapis ppłka Henryka Jacyny:
"Sierpień 1941 r. błąd skończ. Nicopisana radość. Tworzy się
Armia Polska. Wiąże znów walka o Wielką i Niepodległą Polskę.
Polska była, jest i będzie."

Pod datą 31 sierpnia 1941 r. czytamy zapis K. Kamila
Kontaka następującej treści:

"W dzień wyjątkowo uroczysty - polowego nabożeństwa,
pierwszego i jedynego w Głazowcu zapisuje się w imionniku
z życzeniami, aby Pan Bóg jak nas/wyswolił z jednostwa, tak
i prowadził w zwycięstwie i zdrowiu do ojczyzny jako
prawych żołnierzy Chrystusowych."

Ważnym punktem refleksji jest zapis W. Staruchina:

"Rok 1939, rok wojny polsko-niemieckiej, niezawodnie
stanowi moment przełomowy w dziejach Europy, a nawet całej
ludskości. Walka rozpoczęła się nie o to lub inne miasto,
nie o takie lub inne terytorium, lecz o całkiem inne, nowe
współzycie narodów. W grzy się wali stary świat - ze sgliszca
powstaje świat nowy. Ot piękna epoka - burzenia i tworzenia.
Kto umie tworzyć burzę - niech niądty to, co powinno
sginać! Kto umie budować, niech już teraz rozpoczyna swą
pracę, nawet w okresie burzy wojennej, nawet pod huk dział,
nawet ... choćby tu - w Głazowcu".

Niektórzy oficerowie myślą nie tylko o kontynuowaniu
walki o niepodległą Polskę, lecz o innych problemach życia,
które będą wymagały podjęcia w kraju.

Świadczy o tym m. in. wiersz dra Seweryna Ehrlicha sa-
mieszczony w pamiętniku 7 sierpnia 1941 r.

Amor libri

Choć ossalate okosą sejmografię,
Lepszej przyszłości gotujmy saląki-
Choć nie ma jeszcze domu fundamentów,
Kącik zaciszny budujmy dla ksiągki.

Wspólna się dola tutaj nas przywiodła,
Na obcej ziemi skrawek niegościny -
Zbliżyła niłość do skarbów przeszłości
Ziemi, co była krajem lat dziecinnych.

Poprzez krwi marse, potary i sgliszca
Most postawimy ukochania siłą -
Chcemy marszenia wieków całych niścić
Kontakt nadać temu, co anem tylko było.

My spełnim plany biskupa - wygnanego,
Je chciał pałaców dla ojcowskiej księgi
i godnie opoczną dostojną foliały
Po długich latach wijsiel & wśconęgi."

W dniu 3 września 1941 r. - jak wynika z zapisu w pamiętniku - transportem wojskowym Nr 20905 - wagon 117 - oficerowie zostali przeniesieni do powstającej Armii Polskiej pod dowództwem generała Władysława Andersa. Wraz z Armią wyjechał na Bliski Wschód : Irak, Irak i Palestyna. Ze względu na wiek został zmobilizowany i skierowany do Tanganiki. Tam w miejscowości Ifunda, okręg Iringa, zorganizowano ośrodek dla uchodźców polskich. Polacy budowali tutaj murywany kościoły i szkoły podstawowe, której sekretarzem został Jan Korab-Karpowicz.

Trzeba podkreślić, że Jan Korab-Karpowicz posiadał od młodości szerokie doświadczenie do historii, archeologii, kultury ludowej i numizmatyki, stale wzbogacając wiedzę w tym zakresie. W Białymstoku był m.in. prezesem PTHK i działaczem Polskiego Związku Zachodniego, poszukiwanym w okresie okupacji przez Gestapo.

Będąc w Ifundzie założył pierwsze w tym kraju regionie Muzeum Etnograficzne. W 1949 r. część eksponatów została przywieziona do Polski i przekazana Muzeum Kultury Wedodnich w Młocimach /obecnie w Warszawie/.

W 1949 r. Jan Korab-Karpowicz powrócił do kraju i osiedlił się w Szeczinie. Był założycielem i kierownikiem Gabinetu Numizmatycznego w Muzeum Ziemi Pomorskiej.

Po przejściu na emeryturę w 1956 r. podjął pracę w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Szeczinie, jako specjalista w dziale starodruków.

Umarł na zaważ serca w dniu 17 maja 1966 r. w czasie pobytu w Białymstoku i tu został pochowany.